

rodzina

NR 4
(1615)
1998

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • KWIECIEŃ • CENA 1 ZŁ



*Radosnych Świąt
Zmartwychwstania
Pańskiego
wszystkim Czytelnikom
życzy*

Redakcja





**„GDYBY CHRYSZTUS NIE ZMARTWYCHWSTAŁ
DAREMNA BYŁABY NASZA WIARA,
DAREMNE POSŁUGIWANIE”**

I Kor 15, 17

WESOŁEGO ALLELUJA !

UMIŁOWANI w Chrystusie Zmartwychwstałym,

Wielki to dla nas Dzień, jaki uczynił Pan... Dzień radości i naszej nadziei, że życie nasze ma wymiar nadprzyrodzony.

W Wielkim Poście po przeżyciach świętych rekolekcji zostaliśmy odnowieni Łaską Bożego miłosierdzia i przebaczenia do nowego duchowego życia.

W Wielkanocną Rezurekcję spotykamy się ze Zmartwychwstałym, by wznosić radosne pienia:

*„Zwycięzca śmierci, piekła i szatana
wychodzi z grobu dnia trzeciego z rana...”*

„Otrzyjcie już łzy płaczący... Alleluja!”

A później spotkamy się przy świątecznym rodzinnym stole, by spożyć poświęcone pokarmy.

W tych Wielkanocnych przeżyciach łączę się z Wami, Drodzy Kapłani i Wierni polskokatolicy, życząc Wam i Waszym Rodzinom Radosnych Świąt i wszelkich łask od Zmartwychwstałego Pana.

Oddany w Bogu

Bp Wiktor Wysoczański

Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP

Kościół w swojej liturgii odnawia i przypomina każdego roku główne wydarzenia z życia Chrystusa...

...i zachęca nas, abyśmy razem z Kościołem mogli przeżywać tajemnice Odkupienia Bożego.

W szczególny sposób święci Kościół dzień Zmartwychwstania Pańskiego, dzień zwycięstwa życia nad śmiercią.

W Wielką Sobotę wieczorem lub w Wielką Niedzielę rano odprawiana jest uroczysta rezurekcja. Celebrans i asysta ubrani w szaty koloru białego udają się do Grobu, gdzie jest wystawiony Najświętszy Sakrament w monstrancji odkrytej białym welonem. Celebrans poświęca Grób i intonuje antyfonę: „Chwała Tobie, Trójco”, po której jest śpiewany psalm 17 i 3. Po okadzeniu Najświętszego Sakramentu diakon bierze monstrancję, zdejmuje z niej welon i oddaje ją w ręce celebransa, który odwraca się twarzą do ludu i intonuje pieśń wielkanocną: „Wesoły nam dziś dzień nastał”. Teraz rusza uroczysta procesja rezurekcyjna, która obchodzi kościół dookoła trzy razy. Na czele procesji jest niesiony krzyż przepasany czerwoną stułą i figura Chrystusa Zmart-

wychwstałego. Z głosem dzwonów, z szelestem chorągwi i sztandarów płynie ku niebu potężne „Alleluja”, śpiewane przez wierny lud Boży.

Po procesji celebrans okadza Najświętszy Sakrament, ustawia na tronie, klęka na najwyższym stopniu, bierze krzyż procesjonalny, podnosi go coraz wyżej i śpiewa trzykrotnie: „Zmartwychwstał Pan prawdziwie z grobu”. Krzyż procesjonalny przepasany czerwoną stułą umieszcza się po prawej stronie ołtarza, natomiast figura Chrystusa Zmartwychwstałego po lewej stronie obok paschału, i jako symbole wielkanocne pozostają na wielkim ołtarzu przez 40 dni, tj. aż do Wniebowstąpienia Pańskiego.

Teksty Mszy Wielkiej Nocy, jak również całego okresu wielkanocnego mają podwójny charakter. Po pierwsze: ukazują fakt Zmartwychwstania, tajemnicę godną podziwu i najbardziej chwalebną, początek i wzór odrodzenia duchowego i przyszłego triumfu każdego chrześcijanina; po drugie: radość z powiększenia Kościoła, dla którego Chrystus z miłości wydał się, któremu każdego roku Sakrament Chrztu Świętego daje nowych członków, w którym inne Sakramenty utrzymują, powiększają i przywracają łaskę dziedzictwa i uświęcenia. „Ten jest dzień, który uczynił Pan” (graduał). Dzień

Wielkanocny trwać będzie wiecznie, gdyż stałe w Nim zmartwychwstajemy, aby z Chrystusem królować wiecznie. Sekwencja wielkanocna, której autorem jest prawdopodobnie Wipo z Burgundii, kapelan dworu Konrada II i Henryka III, ułożona została około roku 1050. Przetrwiała ona do dziś i występuje we Mszy św. przez całą oktawę. Werset na Komunię „Paschą naszą jest Chrystus” który stanowi główne hasło w liturgii Mszy Wielkanocnej. Pascha, znaczy przejście anioła śmierci i oszczędzenie pierworodnych izraelskich w Egipcie oraz przejście z niewoli egipskiej do ziemi obiecanej, z niewoli jarzma grzechu do królestwa łaski i wolności dzieci Bożych. Dzięki zwycięstwu Chrystusa grzech nie ma już władzy nad duszą. W każdej chwili łaska może go zetrzeć i udzielić nam pełni życia nadprzyrodzonego.

Przez całą oktawę Wielkiej Nocy do słów we Mszy św. „Oto ofiara spełniona” i w niesporach „Błogosławmy Panu” dodaje się dwukrotnie „Alleluja”.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego jest świętem najstarszym, bo pamięta czasy apostołskie, jest świętem największym, bo przedłuża się na cały okres wielkanocny i promieniuje na wszystkie niedziele całego roku, a sam fakt Zmartwychwstania Chrystusa jest fundamentem wiary chrześcijańskiej.

NASZA OKŁADKA:

**Zmartwychwstanie Chrystusa
— mal. Tycjan (1490-1576)**

LIST PASTERSKI

Kolegium Biskupów Kościoła Polskokatolickiego na Wielkanoc Roku Pańskiego 1998

*„Otrzyście już łzy płaczący,
Żale z serca wyzujcie.
Wszyscy w Chrystusa wierzący
Weselcie się, radujcie.*

*Bo Zmartwychwstał samowładnie
Jak przepowiedział dokładnie.*

Alleluja! Alleluja!”

Umilowani w Zmartwychwstałym Jezusie — Siostry i Bracla — Polskokatolicy!

„A gdy minął Szabat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome nakupiły wonności, aby pójść do grobu”. Te izraelskie matki, miłujące całym sercem Jezusa za Jego dobroć szły do grobu, aby w dowód wdzięczności dokonać ostatniego obrządku przy pomocy pochówku zmarłego, aby namaścić olejkami umęczone Drogą Krzyżową i śmiercią na krzyżu ciało Mistrza.

Spostrzegły, że ciężki kamień od drzwi grobu jest odsunięty, a grób pusty. Ogarnęło je przerażenie. W grobie zamiast ciała Jezusa ujrzaly promieniejącego blaskiem, odzianego w białe szaty młodzieńca, który do nich przemówił: „Szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Nie ma Go tu, powstał z martwych — oto miejsce gdzie Go złożono. Idźcie i powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei, tam Go ujrzycie — jak wam powiedział!” (Mk 16, 1-8).

Kobiety uwierzyły, czego nie można zrazu powiedzieć o zastraszonych apostołach. Oni nie dali wiary słowom niewiast, nazywając je czczą gadaniną.

Bo była to rzecz nie do pojęcia, wprost niemożliwa! Tak niestety jest i dzisiaj dla nas i dla Świata, trudne do uwierzenia — myśląc po ludzku, mimo że o tej prawdzie naucza i ją przekazuje Kościół Powszechny i Apostolski przez dwa tysiące lat. Świadkowie tego wydarzenia — żołnierze trzymający wartę — gdy to się dokonywało, uciekli w popłochu. Zaczęli rozgłaszać ten niespotykany fenomen, ale łapówka wzięta od starszyny kapłańskiej i szantaż do czasu zamknęły im usta.

Faryzeusze, którzy jeszcze przedwczoraj, tzn. w Wielki Piątek, zacierali ręce będąc świadkami skonania znieprawionego Galilejczyka na drzewie Krzyża, popadli w popłoch. Byli tak mocno przekonani o zmartwychwstaniu Jezusa, że nie pokwapili się sprawdzić słów żołnierzy. Od razu sięgnęli po sakiewkę, by potwierdziła ich fałszywą wersję. Rozkazali powtarzać wartownicemu plutonowi, który był świadkiem tego wydarzenia: „powiedźcie, że uczniowie jego w nocy przyszli i wykradli Go, gdy spaliśmy” (Łk 28, 13). Cały pluton zasnął? Gdy miał z rozkazu Piłata pilnować i strzec jak oka w głowie przez trzy dni grobu ukrzyżowanego!

Pusty Grób — podzielił ludzi na tych co uwierzyli i na tych, co nie uwierzyli. Tak jest do dzisiaj. Pusty Grób Jezusa jest bowiem sprawą zawsze aktualną i osobistą każdego z ludzi. Znakiem nadziei i ostatecznego sensu istnienia.

„Gdyby Chrystus nie Zmartwychwstał niczym byłaby nasza wiara, na nic nasze przepowiadanie” — wołał Św. Paweł (I Kor 15, 14). Każdy z ludzi próbuje w jakiś sposób

pojąć i wyobrazić sobie czy zrozumieć tajemnicę życia i śmierci.

Wszystko musi ostatecznie sprowadzić się do wiary, by nie było naszej nicości i bezsensu życia, zwłaszcza, gdy ono nie jest tu na ziemi „ustane różami”, a naznaczone jest cierpieniem i krzyżem na co dzień.

Pusty Grób Jezusa — dla jednych jest nadzieją i ostatecznym sensem istnienia, wyrazem nieskończonej miłości Boga do ludzi, który „tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego posłał, aby świat nie zginął, ale był zbawiony”.

Dla innych jest „czczą gadaniną”, jak to osądzali początkowo apostołowie po usłyszeniu wieści od niewiast.

Jedni i drudzy stają wobec tej tajemnicy: życia i śmierci. Jedni i drudzy wierzą, ale inną wiarą. Jedni, że staną się prochem i zgnilizną — nicością. Drudzy, do których my się zaliczamy, wierzą słowom Chrystusa — Zbawiciela.

„Jam jest Zmartwychwstanie i życie, kto wierzy we Mnie, nie umrze na wieki, a każdy kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11, 25).

Umilowani!

Naszym celem i przeznaczeniem jest Zmartwychwstanie w Chrystusie i królowanie wieczne z Nim w Niebie.

Dlatego obchodząc Świętą Paschę — Wielkanoc 1998 Roku Pańskiego — wdzięcznym sercem uwielbiamy Boga, który za nas cierpiał rany i umarł na Krzyżu dla naszego zbawienia. Dziękujemy za Łaskę Bożą, która nas odnawia do nowego życia i umacnia nas w ustanowionych przez Niego Świętych Sakramentach. Dziękujemy za Kościół Święty, Powszechny i Apostolski, który przekazuje nam Jego zbawcze Słowo i wiedzie nas właściwą drogą do Domu Ojca.

*„Chrystus zmartwychwstan jest
Nam za przykład dan jest.
Byśmy też zmartwychwstali
I z Nim wiecznie królowali. Alleluja”.*

Niech Zmartwychwstały Pan umocni Was wszystkich w wierze i błogostawi Wam.

Szczerze oddani

**Bp Wiktor Wysoczański
Zwierzchnik Kościoła
i Kolegium Biskupów
Kościoła Polskokatolickiego**

WIELKANOC 1998 R.P.



Z życia Dekanatu Centralnego Diecezji Wrocławskiej naszego Kościoła



Bp Wiesław Skołucki głosi Słowo Boże



Wierni ze swoim proboszczem, ks. W. Szewczykiem



Ks. dziekan dr T. Piątek w otoczeniu dzieci i młodzieży



Obiekt sakralny w Lesznie

Dekanat Centralny Diecezji Wrocławskiej skupia 6 parafii (we Wrocławiu, Kołowie, Ostrowie Wilkp., Obórkach, Brzegu, Lesznie) i 1 Ośrodek Duszpasterski (w Opolu). Parafie w Brzegu i Lesznie są stosunkowo małe liczebnie, a jednak żywotne.

Proboszczem parafii pw. Narodzenia NMP w Brzegu jest ks. Wincenty Szewczyk. Parafia ta nie ma obiektu sakralnego — kaplica mieści się w mieszkaniu księdza proboszcza. Mimo trudności lokalowych, prowadzona jest systematyczna praca duszpasterska. Oddziaływanie parafii nie ogranicza się do Brzegu, ale obejmuje także okoliczne tereny (m.in. Olesno, Popielów). Do najaktywniejszych parafian należy rodzina państwa Kardasów z okolic Popielowa. W uroczystości związanej z OPŁATKIEM PARAFIALNYM pomocą — grą, śpiewem i podniosłą homilią — służył ks. mgr Marian Kosiński z Lewina Brzeskiego. Natomiast niecodziennym wydarzeniem w życiu parafii w styczniu br. był chrzest trojga dzieci.

Proboszczem parafii pw. NMP Zielnej w Lesznie jest ks. dziekan dr Tadeusz Piątek. Parafia, dzięki troskliwości ordynariusza wrocławskiego, ks. bpa Wiesława Skołuckiego, posiada

mały — ale przytulny i estetycznie urządzony — obiekt sakralny. Parafia utrzymuje braterskie kontakty z parafią starokatolicą pw. Św. Jakuba w Koblenz — polegający m.in. na udziale delegacji w uroczystościach parafialnych (np. w dniach 23-25.07. br. 6-osobowa delegacja parafii leszczyńskiej uczestniczyć będzie w uroczystości patronalnej w Koblenz). Przy parafii działa Duszpasterstwo Osamotnionych, służące radą i pomocą ludziom borykającym się z problemami życiowymi z całej Polski. Nadto przywiązuje się szczególną uwagę do pracy z młodzieżą. Przy parafii istnieje Koło Lektorek, Koło Ministrantów, a także Przyparafialny Punkt Katechetyczny, w którym nauka religii prowadzona jest w trzech grupach wiekowych. Praca z młodzieżą doceniana jest przez parafian — np. z okazji Świętego Mikołaja, Państwo Zofia i Stefan Bręczewscy zafundowali dla Przyparafialnego Punktu Katechetycznego kolorowy telewizor z anteną wzmacniającą o wartości 1000 zł. Załączone zdjęcia przedstawiają: 1) obiekt sakralny w Lesznie, 2) ks. dziekana dr. Tadeusza Piątka z grupką dzieci i młodzieży, 3) wiernych w czasie nabożeństwa.

Synodalna struktura Kościoła

Dzieje Apostolskie (Dz 15) opisują przebieg tzw. Soboru Jerozolimskiego. Łukasz najpierw przedstawia spór o zachowanie Prawa Mojżeszowego. W Kościele w Antiochii, pewna grupa chrześcijan pochodzących z Judei wystąpiła z twierdzeniem, że zbawionym może być tylko ten, kto należy do narodu wybranego — do narodu izraelskiego. Znakiem przynależności do Izraela jest obrzezanie; a więc zbawiony może być tylko ten, kto jest obrzezany. A więc poganie, którzy nawrócili się pod wpływem kazań Pawła, musieliby jeszcze się obrzezać. Paweł i Barnaba zdecydowanie odrzucali tę tezę i popadli wskutek tego w poważny spór z chrześcijanami pochodzącymi z Judei. Kościół w Antiochii nie mógł rozwiązać tego sporu, postanowiono więc wysłać Pawła i Barnabę wraz z delegacją antiocheńską „do Jerozolimy, do Apostołów i starszych” (Dz 15, 2).

Powstaje tu zasadnicze dla nas pytanie, czy słuszne jest twierdzenie, że Zgromadzenie w Jerozolimie (tzw. Sobór Jerozolimski) miał większy autorytet, niż posiadali Piotr i Paweł, a jeśli tak, to dlaczego?

W Liście do Galatów (2, 1-10) Paweł mówi także o Zgromadzeniu w Jerozolimie, podczas którego omawiano problem obrzezania. Zwykle przyjmuje się, że oba te opisy przedstawiają jedno wydarzenie, dlatego odwołamy się również do Ga 2, 1-10, odpowiadając na postawione wyżej pytanie. Paweł udał się do Jerozolimy „na skutek otrzymanego objawienia” (Ga 2, 2), tam nawiązał kontakt z ludźmi, „którzy cieszą się powagą”; oni uznali specyfikę jego powołania, „głoszenie Ewangelii wśród nieobrzezanych” (Ga 2, 7). Powstaje pytanie, dlaczego Paweł zwrócił się do autorytetów w Jerozolimie, „[by stwierdzili], czy nie biegnę lub nie biegłem na próżno” (Ga 2, 2). Wydaje się, że odpowiedź może być tylko jedna: ponieważ zbawienie w Jezusie Chrystusie jest tylko jedno jedyne, a więc i Dobra Nowina o Nim również może być tylko jedna jedyna. Apostołowie Jezusa Chrystusa muszą się w tym zgadzać i uznawać się wzajemnie oraz traktować jako świadkowie jednej Ewangelii. Jest to jedność w wolności, do której zostali wyzwoleni „w Chrystusie Jezusie” (Ga 2, 4).

Na Zgromadzeniu w Jerozolimie problem został rozwiązany przez powszechnie uznane autorytety. Problemu nie rozwiązał Piotr, ale większy autorytet — tzw. Sobór Jerozolimski. Według relacji Łukasza, zebrali się Apostołowie i starsi (biskupi-prezbiterzy), aby rozwiązać istotny problem Kościoła. Według Dz 15, 12 w zgromadzeniu uczestni-



Chrystus Zmartwychwstały — rzeźba P. Fazzinello (Rzym, Aula Pawła VI w Watykanie)

czyła „wielka rzesza”, natomiast Dz 15, 22 podaje, że w podejmowaniu decyzji udział wzięli „cały Kościół”. Łukasz zgadza się z Pawłem, że wszyscy członkowie Kościoła posiadają wiarę, Ducha i poznanie, i z tego powodu są zobowiązani i uprawnieni do uczestniczenia w podejmowaniu decyzji.

W informacji na temat sporu w Antiochii, a także na temat Zgromadzenia w Jerozolimie, nie ma wzmianki o głosowaniu, jednak — mimo pewnej opozycji — doszło do wydania „jednomyślnej” (w. 25) decyzji. Stało się tak dlatego, że uczestnicy starali się dojść do jednomyślności i wspólnoty; jest to darem i znaleźć je można wyłącznie przez Ducha Świętego. Dlatego Sobór podał do wiadomości swoją decyzję w pokorze: „Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my” (Dz 15, 28).

Starokatolickie stanowisko w sprawie władzy i autorytetu w Kościele ma swoje źródło w tekstach Pisma Świętego oraz Tradycji, która może być zawarta w liturgii, w orzeczeniach Soborów, w Symbolach (Wyznaniach) Wiary, w teologii uznanych nauczycieli, w różnych formach władzy synodalnej. „Na soborach każdy z biskupów reprezentuje swój własny Kościół, na mocy swego biskupiego urzędu. Jednak postanowienia soborów o tyle obowiązują i mają autorytet, o ile posiadają zgodę Kościoła represen-

cd. na str. 14

Opowieści ewangeliczne w świetle archeologii

Wiele fragmentów Ewangelii opowiada o zdarzeniach, które rozegrały się w dawnej Jerozolimie. Posługując się świadectwem Józefa i przy współudziale dzisiejszej interpretacji jego pism, możemy odtworzyć wiele wypadków, o których wspomina Nowy Testament.

Zbliżał się dzień ukrzyżowania. Jezus mówił o zbliżającej się śmierci, o zburzeniu Jerozolimy i Świątyni. Gdy pewnego dnia wychodził ze Świątyni, któryś z uczniów zwrócił uwagę na wielkie kamienie tej budowli. I wówczas Chrystus zapowiedział, że nie zostanie z niej kamień na kamieniu. Aż wreszcie przyszedł Ogrójec. Nie znamy dokładnie miejsca, gdzie Chrystus spędził ostatnie godziny na modlitwie. Wiemy jedynie, że było to za doliną Cedronu, na zboczu Góry Oliwnej. Zdania uczonych są podzielone, jeśli chodzi o ściśle zidentyfikowanie tego miejsca. Zwiedzający dziś Palestynę nie bardzo wie, komu ma wierzyć, gdyż katolicy, ormianie i prawosławni ukazują, każdy gdzie indziej, miejsce Ogrójca. Wedle najstarszej tradycji znajdował się on tam, gdzie jest Grobowiec Najświętszej Panny. Ale faktem jest, że nie mamy żadnej dokładnej wskazówki, czy to archeologicznej, czy ściśle historycznej, która by pozwalała zidentyfikować z całą pewnością to miejsce.

Nie łatwiej jest ustalić, gdzie miały miejsce ostatnie chwile Jezusa na ziemi, choć i tu pokazuje się oszołomionemu turyście wiele najróżniejszych miejsc. Nie wiadomo, w którym z domniemanych punktów znajdowało się więzienie Pana Jezusa (dom Kajfasza), miejsce sądu i „grobowiec w ogrodzie”. Do kilku z nich można by przytoczyć pewne źródła archeologiczne, które z czasem mogą okazać się cennym świadectwem.

Pierwszym takim miejscem, które dałoby się zidentyfikować na podstawie pewnych danych, jest pretorium, gdzie odbywał się sąd nad Jezusem. Wiemy, że po pojmaniu Jezusa w Ogródzie Oliwnym przesłuchiwał Go arcykapłan Annasz, następnie Kajfasz i Sanhedryn. Wreszcie, aby prawu stało się zadość, o świcie Sanhedryn wydał wyrok skazujący. W tym czasie rozegrała się scena zaparcia się Piotra i moment ostatniej rozpacz Judasza. Potem Jezus staje po raz pierwszy przed



Jerozolima za czasów Jezusa

obliczem Piłata, który z kolei odwołał się do Heroda Antypasa, ówczesnego władcy Galilei, skąd pochodził Jezus. Wreszcie Jezusa odsyłają po raz drugi do Piłata i ten opieszale i niechętnie, a nawet z pewną obawą, wydaje Go na śmierć krzyżową.

W związku ze sceną sądu przed Piłatem tekst Nowego Testamentu, a zwłaszcza Ewangelia Jana, zawiera pewne ważne stwierdzenia. Po wydaniu Jezusa Żydom, Piłat „kazał Jezusa wyprowadzić na zewnątrz i zasiadł na trybunie, na placu zwanym Lihistrotos (po grecku), a po hebrajsku Gabbatha” (J 19, 13). Wyras hebrajski oznacza dosłownie „grzbiet” lub „wyniosłość terenu”. Wszczęto więc poszukiwania za jakąś „kamienną posadzką”, którą by można połączyć z budynkiem, gdzie Piłat wówczas zasiadał. Jeśli chodzi o pretorium, to zdaniem jednych uczonych, Jezus był wystawiony na

widok publiczny raczej w pałacu Heroda, a nie w koszarach Antonii. Ta sporna kwestia stała się przedmiotem nowego zainteresowania z chwilą dokonania odkrycia podczas prac wykopaliskowych prowadzonych na północny zachód od obecnego obszaru Świątyni przez zakonnic „Les Dames de Sion” i franciszkanów z klasztoru Biczowania Pańskiego. Na miejscu dawnej fortecy Antonii, pod tak zwanym Łukiem Ecce Homo, odślonięto dużą rzymską posadzkę, która zajmowała ok. 2500 m kw. Była to posadzka kamienna twierdzy Antonia i znajdowała się na skalistym wzniesieniu, które dominowało nad otaczającym ją terenem. Nazwa „Gabbatha” doskonale odpowiada temu miejscu. Warto przypomnieć, że Łuk Ecce Homo znajdujący się w pobliżu był zbudowany ponad tym „brukiem” w wiele lat po zawaleniu się tejże „posadzki” pod ruinami Antonii, w okresie Aelia Capitolina. Łuk ten zatem nie może należeć do tej „posadzki” czy „bruku”. Lokalizacja „lithostrotos” została dokładnie ustalona dzięki dokładnemu badaniu skały w rejonie zamku Antonia (w północno-zachodnim narożniku obszaru Świątyni), jak i badaniom prowadzonym przez wiele lat przez Les Dames de Sion i ojców franciszkanów z Klasztoru Biczowania. Interesujące są również znaki wyskrobane w kilku miejscach tej „posadzki”, służyły one bowiem za szachownice do gry, którą zabawiali się żołnierze rzymscy.

Mimo iż wspomniane świadectwa wydają się raczej przekonujące, to jednak są uczeni, którym one nie wystarczają. Fakt, że nie znaleziono na terenie pałacu Heroda żadnej posadzki — twierdzą oni — wcale jeszcze nie znaczy, że na pewno takiego bruku tam nie było. Dalej, wydaje im się bardziej prawdopodobne, że Piłat zjechałszy w okresie Paschy z Cezarei do Jerozolimy, zatrzymał się w pałacu Heroda, a nie w Antiochii. Józef Flawiusz, opisując późniejsze czasy, opowiada, że prokurator Florus zasiadał na sprawowanie sądów przed pałacem Heroda. A więc musiał się gdzieś tam znajdować tron (bema) sędziego, postawiony dla Heroda, gdy pełnił swe zwykłe funkcje sędziowskie. Stąd wniosek, że w takich razach wejście do pałacu mogło nosić nazwę pretorium.

Jeżeli zajmiemy się miejscem grobu, to wiemy tylko tyle, że był on blisko miejsca ukrzyżowania, gdyż Jan pisał: „A na miejscu, gdzie Jezusa ukrzyżowano, znajdował się ogród; w ogrodzie zaś nowy grobowiec, w którym nikogo jeszcze nie złożono” (J 19, 41). Otóż ci, dla których kościół Świętego Grobu oznacza miej-

sce Kalwarii, pokazują ów grób w obrębie kościoła. Ale jest to równie wątpliwe, jak sprawa identyfikacji samej Kalwarii.

W roku 1883 generał Gordon, widząc na północ od obecnego muru dziwaczne ukształtowanie skał przypominające ludzką czaszkę, wysunął hipotezę, która w swoim czasie była dość głośna. Przypuszczał on, że owo skaliste wzniesienie jest Kalwarią, a grób, który znajdował się w pobliżu, uznał za ewangeliczny „grób w ogrodzie”. Bardziej wnikliwe badania archeologiczne wykazały jednak obecność na tym terenie jeszcze i innych grobów pochodzenia bizantyjskiego (V i VI wiek). Ponadto nie mamy przekonujących dowodów na to, że Kalwaria i grób Gordona są autentyczne. Grób przez niego wskazany może pochodzić nawet z III lub IV wieku po Chrystusie. Wyjątkowe piękno tej okolicy może pobudzać wyobraźnię, niemniej jednak w sprawach archeologicznych nie wolno powodować się jedynie nastrojem.

Starożytna część Jerozolimy kryje jeszcze wiele tajemnic. Każdego badacza Nowego Testamentu prześladuje myśl, że rozwiązanie problemów leży w głębi ziemi, tam gdzie wznosiło się starożytne Jeruzalem.

Brama Szczepana w Jerozolimie. W tym miejscu zabito św. Szczepana



Zmartwychwstał Pan Prawdziwie,

*Wesoły nam dzień dziś nastał,
którego z nas każdy żądał,
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał,
Alleluja, Alleluja...*

Każdego roku rezurekcyjne dzwony, niosące światu radosną wieść, iż „Zmartwychwstał Pan prawdziwie, Alleluja!, przypominają nam ten tak ważny dla każdego chrześcijanina fakt historyczny.

Pan zmartwychwstał! Kościół w sposób szczególny święci dzień Zmartwychwstania Pańskiego, dzień zwycięstwa życia nad śmiercią, dzień najchwalebniejszego cudu Boskiego Zbawiciela. Przechodząc bowiem zwycięsko przez bramę śmierci, Chrystus Pan udowodnił swoje Boże Synostwo, swoje postanictwo mesjańskie, boskość i wyływającą z niej prawdziwość głoszonej nauki, dał nam rękojmię naszego zbawienia i przyszłego zmartwychwstania do szczęśliwego życia w wieczności.

Wrogowie Chrystusa, zwłaszcza faryzeusze i starsi z ludu, byli przekonani, że w grobie Józefa z Arymatei, w którym złożyli ciało Galilejczyka, pogrzebali Jego naukę, Jego wpływ i to Jego królestwo, którego nie rozumieli, a jednak bali się.

Już Herod się lękał, że Mędrcy ze Wschodu zaskoczą go pytaniami: Gdzie jest narodzony król żydowski? Albowiem ujrzeliśmy gwiazdę Jego na wschodzie i przybyliśmy pokłonić się Jemu. Herod był pewien, że w krwi niewinątek betlejemskich utopi blask nowego króla. Podobnie faryzeusze i starsi z ludu tudzili się, że kamieniem grobowym zamkną pamięć o Mistrzu z Nazaretu, a w piasku zapomnienia przepadnie napis wryty w drzewie krzyża: Jezus Nazaretański, Król Żydowski.

Jakże się mylili. Zwycięzca śmierci, piekła i szatana powstał dnia trzeciego z grobu, powstał żywy, promieniujący chwałą.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest fundamentem naszej wiary. To wiara w Zmartwychwstanie



Zmartwychwstanie Chrystusa — mal. Angelo Bronzino

Pana przynaglała Apostołów w ich pracy misyjnej, w realizowaniu postanictwa, które zlecił im Zbawiciel słowami: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 19). W tej pracy Apostołowie nie byli sami. Był z nimi zawsze Zmartwychwstały Pan, który zapewnił o swojej obecności wśród głoszących Jego naukę „po wszystkie dni,

aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

Niedoścignionym wzorem gorliwego, nieustrudzonego w pracy apostoła jest św. Paweł, który powalony łaską Bożą u bram Damaszku, z prześladowcy chrześcijan stał się jednym z największych spośród Apostołów. Trawiony ogniem gorliwości misyjnej wołał: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16). Starajmy się wszyscy brać z niego właśnie przykład, bowiem

Alleluja!

obowiązek głoszenia Ewangelii, głoszenia Chrystusa Pana, tego Ukrzyżowanego, ale i Zmartwychwstałego, spoczywa na każdym z nas.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego obchodzi Kościół Zachodni w pierwszą niedzielę po pierwszej pełni wiosennej. Sobór Nicejski (325) rozpatrywał sprawę rozbieżności w świętowaniu Wielkanocy, ale ta sprawa do dziś nie została rozwiązana.

Zmartwychwstanie Pańskie — jako największe święto Kościoła — jest obramowane oktawą pierwszej klasy i czasem wielkanocnym, który trwa od Wielkiej Soboty aż do soboty po Zesłaniu Ducha Świętego. Cały ten okres ukazuje wielkie tajemnice: Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie i Zesłanie Ducha Świętego. W liturgii w szczególny sposób dominuje motyw radości i triumfu, stale rozbrzmiewa radosne „Alleluja”.

Wierzimy w triumf Chrystusa, bo gdyby było inaczej — jak pisze na ten temat święty Paweł — „(...) jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wiara nasza... Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1 Kor 15, 14-22).

Samemu faktowi Zmartwychwstania Chrystusa nie oglądały oczy ludzkie. Nikt nie był świadkiem chwili triumfu Chrystusa nad śmiercią. Podkreśla to Kościół w liturgii wielkosobotniej, podczas święcenia paschału: „O prawdziwie błogosławiona nocy, tyś jedna była godna znać czas i godzinę zmartwychwstania Chrystusa”. U Ewangelistów brak więc jakiegoś szczegółowego opisu zmartwychwstania Chrystusa. Ewangelie przekazują nam przede wszystkim wiadomość o pustym grobie oraz liczne chrystofanie (ukazywanie się Chry-

stusa po Jego zmartwychwstaniu).

Zmartwychwstanie Chrystusa, jako podstawowa prawda chrześcijaństwa, akcentowana jest wyraźnie w Dziejach Apostolskich. A oto niektóre teksty: „Mężowie izraelscy, słuchajcie tego, co mówię: Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabilście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci...” (2, 22-24). „Zabiliście Dawcę Życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami” (3, 15), „... to niech będzie wiadomo wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka — którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych — przez Niego ten człowiek stanął przed wami zdrowy (4, 10). Na uwagę zasługują również inne wypowiedzi zawarte w Dziejach Apostolskich (5, 31; 10, 40; 13, 30-37; 17, 31; 26, 22), które ze względu na określone ramy artykułu nie mogą tu być zacytowane.

Relacje zawarte na kartach Nowego Testamentu, będące jednocześnie najstarszymi źródłami pisanymi dotyczącymi zmartwychwstania Chrystusa, w zupełności wystarczają do podtrzymania wiary i nadziei, że życie nasze ma głęboki sens i cel. Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest rękojmią i gwarancją naszego zmartwychwstania. Każdy chrześcijanin — jak mówi Skład Apostolski — zmartwychwstanie w dzień ostateczny.

Ostatecznym dowodem zmartwychwstania dla pojedynczego człowieka pozostaje jego świadomość obcowania z Chrystusem zmartwychwstałym.

W Ewangelii św. Jana czytamy: „Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego; a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny — na zmartwychwstanie potępienia” (5, 28).

Apostoł Paweł w I Liście do Koryntian stwierdza: „jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (15, 22).

Ze Zmartwychwstania Pana Jezusa, z przekonania o niezbitości prawdziwości tego cudu, zrodziła się wiara silna i niezłomna, która w pierwotnych trzech wiekach chrześcijaństwa prowadziła na męczeństwo tysiące wyznawców Chrystusowych. Z tego największego cudu Zbawicielowego zrodził się cud trwałości i nieśmiertelności Kościoła Chrystusowego, idącego poprzez zawieruchy dziejowe ze słowami Ewangelii św.: „Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; powstał, nie masz Go tu, oto miejsce gdzie Go złożono” (Mk 16, 6).

Z cudu Zmartwychwstania Chrystusa Pana wyrosła wiara w zmartwychwstanie ciała, w żywot wieczny i wieczną sprawiedliwość poza grobem.

* * *

Radosne Alleluja rozbrzmiewa dziś po całym świecie. Alleluja! — Chwalcie Pana! wołają rozkołysane dzwony kościołów, uderzając swymi spierzchniętymi sercami w takt serc naszych, serc wyznawców Chrystusowych, rozpromienionych niewysłowioną radością z powodu triumfu Zbawicielowego. „Wesoły nam dzień dziś nastał — Którego z nas każdy żądał. Tego dnia Chrystus Zmartwychwstał! Alleluja! Alleluja!”



Całun Turyński wystawiony na widok

Po raz pierwszy Całun Turyński pokazano w roku 1355 w kolegiacie w Lirey we Francji. Przyciągnął on tłumy pielgrzymów, jednak miejscowy biskup nie uwierzył w autentyczność relikwii i zabronił dalszego jej pokazywania. Całun, należący wówczas do rycerza Geoffreya de Charny, ukryto. Wiemy o tym wszystkim z listu napisanego w roku 1389 przez kolejnego biskupa, Pierre'a d'Arcis. Skarżył się on papieżowi Klemensowi VII, że kanonicy z Lirey zbierają pokaźne datki podczas wystawiania sfałszowanej — jego zdaniem — relikwii. Klemens VII w odpowiedzi nakazał biskupowi milczenie pod groźbą ekskomunikacji. Najwyraźniej traktował Całun dużo poważniej.

Zapewne sprawa wyjaśniłaby się szybko, gdyby rycerz de Charny ujawnił, w jaki sposób i kiedy stał się posiadaczem tajemniczego płótna, lecz ów zginął w bitwie pod Poitiers w rok po pierwszym wystawieniu relikwii. Nie pozostawił też żadnych zapisków czy dokumentów, które mogłyby pomóc w rozwiązaniu tej zagadki. Od tego czasu zwolennicy i przeciwnicy autentyczności Całunu Turyńskiego toczą zażarte dyskusje, a historycy i naukowcy nie są w stanie dostarczyć rozstrzygającego dowodu, potwierdzającego fałszywość lub autentyczność Całunu.

Spór jest tym ciekawszy, że przyjęcie któregośkolwiek ze stanowisk wymaga zaakceptowania jakiejś skrajnie nieprawdopodobnej hipotezy. Jeżeli założyć, że Całun jest falsyfikatem, trzeba przyjąć, że w XIV wieku nieznanemu geniuszowi albo wyprzedził swoją epokę o dobre trzysta lat w dziedzinie malarstwa figuratywnego, albo wynalazł na swój własny użytek technikę graficzną, której zasady zachował w głębokiej tajemnicy. Z drugiej strony, obrona autentyczności Całunu też wymaga sporej gimnastyki umysłowej. Brak o nim bowiem historycznych wzmianek wcześniejszych niż list biskupa d'Arcis, co oznacza, że nic pewnego nie można powiedzieć o jego losach przed wystawieniem w Lirey.

Nie mniej bezradni od historyków są specjaliści od nauk ścisłych. Naukowe badania Całunu Turyńskiego rozpoczęły się w roku 1898 — fotograf włoski Secondo Pia sporządził jego pierwsze zdjęcie. Wywołując klisze, Pia zauważył, że obraz z Całunu widoczny jest dużo wyraźniej w negatywie niż w rzeczywistości. Nie miał jednak żadnej możliwości bliższego zbadania tego zjawiska.

W październiku 1978 r. Całun Turyński udostępniono grupie badaczy, reprezentujących wiele dziedzin nauk ścisłych, znanej jako Shroud of Turin Research Project (w skrócie STURP). Naukowcy ci podjęli próbę wyjaśnienia zagadki obrazu na Całunie.

Stosując tylko te techniki analityczne, które nie niszczą badanego obiektu, naukowcy ze STURP-u próbowali wykryć barwniki naturalne, potwierdzające lub negujące tezę o malarskim pochodzeniu



Prawdziwie wyraźny obraz zobaczyć można tylko w negatywie

tajemniczego wizerunku. Barwniki naturalne (bo tylko takimi mógł posłużyć się ewentualny fałszerz w połowie XV w.), można podzielić na dwie grupy: organiczne i nieorganiczne. Organiczne — to złożone związki chemiczne pochodzenia roślinnego, rzadziej zwierzęcego (np. indygo); nieorganiczne — bardzo proste sole i tlenki metali, takie jak cynober czy ochra.

Chemicy łatwo potrafią wykryć i jeden, i drugi typ związków, także radzą sobie szybko z wykryciem barwników organicznych. Każdy bowiem związek musi zawierać charakterystyczne grupy: pięścienie aromatyczne, grupy aminowe lub karboksylowe. Te z kolei pochłaniają w charakterystyczny dla siebie sposób promienie podczerwone, co można sprawdzić przez rejestrację odpowiedniego widma. Najczęściej rejestruje się takie widmo, przeprowadzając promienie przez roztwór badanej próbki, w tym jednak wypadku widmo sporządzone w nietypowy sposób — oświetlając promieniami podczerwonymi powierzchnie płótna. Technicznie mówiąc: zastąpiono absorbancję (intensywność światła pochłoniętego) reflektancją (badaniem intensywności światła odbitego). Wyniki prac całego zespołu były zdumiewające — nie udało się wykazać obecności jakiegokolwiek barwnika. To był bardzo poważny argument za autentycznością.

Ten sam zespół badaczy wykrył jeszcze inną niezwykłą właściwość Całunu. Wykorzystując system

publiczny

(18 kwietnia —
20 czerwca br.)

analizy obrazu, używany przez NASA do obróbki zdjęć, wykazał, że obraz na Całunie jest trójwymiarowy. Nieprawdopodobne więc, by taki obraz był dziełem średniowiecznego malarza!

W 1981 r. cały zespół STURP — po przeanalizowaniu zgromadzonych danych — opublikował swój ostateczny raport, w którym stwierdził m.in.: „Fizyczne i chemiczne eksperymenty prowadzone ze starym płótnem nie doprowadziły do sztucznego wytworzenia obrazu takiego, jaki przedstawia Całun. Naukowy konsens może być więc tylko taki: obraz wytworzyło coś, co spowodowało utlenienie, dehydratację (odwodnienie) i zmianę struktury polisacharydowych mikrowłókien samego płótna”. tak więc — wg tego raportu — obraz na Całunie mógł powstać tylko pod wpływem gorąca, ewentualnie działania silnie utleniających chemikaliów (np. dymiący kwas siarkowy). Jednak członkom tej grupy nie udało się odtworzyć, nawet w przybliżeniu! fenomenowi Całunu.

Wyniki badań STURP-u dostarczyły potężnego oręża obrońcom autentyczności Całunu. Jeśli bowiem istotnie spowijał on Ciało Chrystusa w grobie, to musiał być bezpośrednim i najbliższym świadkiem momentu Zmartwychwstania. Zmartwychwstaniu mógł towarzyszyć błysk i żar, wystarczający do uformowania się obrazu, i brzmi to zupełnie logicznie.

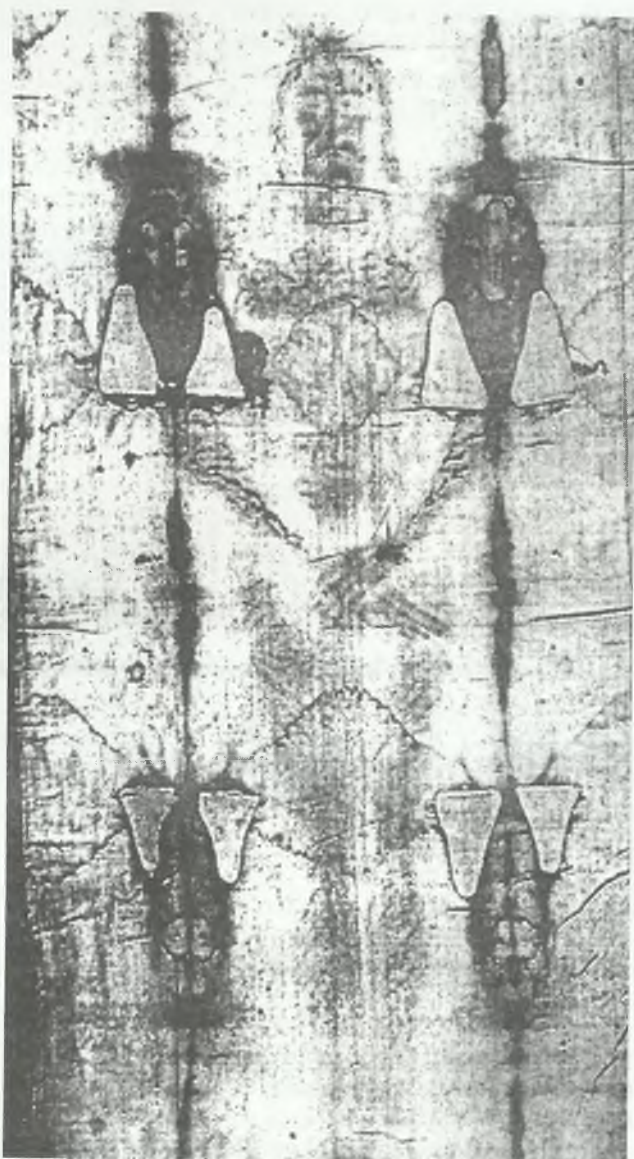
Kolejnym badaniem Całunu zajął się specjalista od mikroskopii, autorytet w tej dziedzinie, dr Walter McCrone. Po żmudnych badaniach ogłosił on swoje wyniki, według których Całun Turyński został po prostu namalowany przez nieznanego średniowiecznego malarza. Dowodem na takie stwierdzenie miała być obecność w pobranej próbce czerwonych drobinek pyłu, zidentyfikowanych jako ochra i cynober (barwniki naturalne nieorganiczne). Ochra, znana ludzkości od ponad 30 tysięcy lat, jest czerwonożółtym barwnikiem, zawdzięczającym swój kolor tlenkowi żelaza znajdującemu się w ziemi, i w zależności od stopnia uwodnienia może przybierać różne odcienie między żółcią a czerwienią. Cynober zaś to siarczek rtęci, występujący w naturze oraz otrzymywany syntetycznie już od IX wieku w pracowniach alchemików. Ponieważ jednak tymi barwnikami nie można malować, gdyż występują tylko w postaci proszku, potrzebny był jeszcze nośnik, przekształcający te barwniki w farbę, a — wg McCrone’a — był nim kolagen — naturalny klej otrzymywany z kości zwierzęcych (jego ślady McCrone także odnalazł na turyńskim płótnie). Zdaniem tego badacza, na Całunie nie ma śladów krwi, jej plamy natomiast namalowano czerwonym cynoberem, a resztę obrazu — żółtą ochrą.

Technika, jaką zastosował McCrone w swoich badaniach, była znacznie nowocześniejsza i dokładniejsza od tej, którą posługiwali się naukowcy STURP-u. Zastosował on m.in. mikro-

sondę elektronową (stosunkowo nowa technika badawcza wykorzystująca rozpraszanie elektronów przez kryształy); miał on także do dyspozycji profesjonalnie wyposażone laboratorium. Wyniki badań McCrone opublikował w 1989 r. w prestiżowym piśmie „Journal of American Chemical Society”. Do tej pory nie zostały one przez nikogo definitywnie obalone, ale za to — na mnóstwo sposobów — podważano wypytywające z nich wnioski.

Jednym z nich jest dowodzenie, że wyniki badań McCrone’a właściwie nie dowodzą niczego istotnego, np.: Co wynika z obecności na Całunie barwników? Wyłącznie to, że Całun przebywał w pracowni średniowiecznego malarza. Ale wcale nie musiał zostać tam namalowany. Ojciec Luigi Foscati, turyński zakonnik i badacz Całunu, ustalił do tej pory 62 udokumentowane przypadki kopiowa-

cd. na str. 12



Na płótnie całunu oglądanego gołym okiem widać tylko niewyraźny zarys postaci

Wielkanoc, Święcone, Dyngus, Emaus

Zaglądawszy tylko w tajniki każdego domu, co jeszcze staropolski przechowuje zwyczaj, ujrzałbyś, jaki tam zamęt panuje w ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia! Pani domu nocy nie dosypia, czuwając nad ruszającymi się ciastami, doglądając gorącości pieca, siłąc głowę nad najgustowniejszym ubraniem ulukrowaniem bab i placków, w które sypie przedziwne kardyały i słodycze. A teraz dopiero gdy przyjdzie zastawa! Jaki rozmyśl artystyczny! Na ogromnym stole przykrytym śnieżnym obrusem, środek zajmują szynki, ozory, nadziewane prosięta, pieczone baranki (...) wszystko to kupi się w spokojnej powadze dookoła Agnus Dei, misternie wyrobionego z masła trzymającego jak hetman tego dnia, chorągiew zmartwychwstania.

(...) Dalej na brzegach stołu stoją podobne rzymskim mozaikom placki, mazurki z najfantastyczniejszymi wzorami, pełne kokietery i smaku; a wszędzie zielenieją kity bukszpanu, niby to laur wieńczący bohaterów dnia tego; a wszędzie rozrzucone jaja, podobne do piramid, kul i grana-



tów leżących na wałach twierdzy... Pożywanie święconego jajka jest treścią, głównym symbolem obchodu, jak przyłamaniu opłatka na Wigilię kolędową, gospodarstwo częstuje nim każdego gościa, życząc szczęśliwego Alleluja i wszelkich pomyslności w życiu. Zwyczaj to starożytny, sięgający owych wieków, kiedy oddawano jeszcze cześć siłom natury. Kościół go zachował, bo myśl jego tłumaczył. W wielu miejscach, gdzie nawet nie wiedza o zwyczajach

święconego, dzielą się jajkiem; (...) jajka, ten symbol życia w zarodku, składano na ofiarę promiennemu Bogu, który ciepłem swoim wyprowadzał życie z niego. (...). Święcone... zwyczaj to nasz ojczysty, staroświecki, a jeszcze więcej, że uświęca gościnność, że gromadzi ludzi, i łączy ich ze sobą nie w imię przedsięwzięcia i spekulacji, ani rachub politycznych, ale jakimś serdecznym, przyjacielskim i patriarchalnym węzłem. Co za szkoda, jeżeli go ochrzczymy mianem przesądu i wygonimy spośród nas jako zabytek barbarzyństwa.

Przyznam się, że homeryczne uczty, na których zastawiono ćwierci wołów i całe woły i barany, błędą przy staropolskim święconym, mogącym się porównać ze zbytkiem i rozkoszami wyspy Szczęśliwości (...) gdzie tak był wszystkiego dostatek, że potrzeba było kupować sobie nie jadło, lecz apetyt, co zdaje się wychodzić na jedno. Dzień pierwszy, jak zwyczaj każe, obchodzony bywa w domowym kole. Gospodarz przyjmuje odwiedziny osób, które nie robią święconego u siebie. Nazajutrz

Całun Turyński wystawiony na widok publiczny

cd. ze str. 11

nia płótna przez malarzy, a — jego zdaniem — wśród renesansowych kopistów częstym zwyczajem było przykładanie świeżo sporządzonej kopii do oryginału (dla przypieczętowania wierności odwzorowania). To wystarczająco tłumaczyłoby obecność na Całunie ochry, cynobru i kolagenu.

Historycy sztuki mają jednak szereg argumentów na poparcie tezy, że Całunu nie stworzył malarz.

Obraz na Całunie Turyńskim jest doskonale realistyczny. Co do tego panuje powszechna zgodność wśród wszystkich obserwujących go anatomopatologów: to jest realistyczny obraz ludzkiego ciała, poddanego torturom biczowania i ukrzyżowania. W tak realistyczny sposób nie malowano ani w średniowieczu, ani właściwie do dzisiaj. Historyk sztuki czuje się wobec tego obrazu bezradny. Całun Turyński nie ma bowiem żadnych znamion pozwalających przypisać go do jakiegokolwiek epoki dziejów malarstwa, ma za to liczne cechy świadczące o



odwiedzają się wszyscy. Poniedziałek otwiera się powszechnie bardzo osobliwym zwyczajem, rozpowszechnionym i u iudu i u klas wyższych. Ledwo bowiem oczyś otworzył, a może jeszcze snem sklezione, kiedy budzi cię zimna kąpiel. Szklanka wody wylana na twoją głowę, zmusza cię zerwać się z łóżka; chciałbyś ztorzeczyć, łając psotnika albo psotnicę, darmo! Śmiech tylko wzbudzisz, czoło schylić przed starym zwyczajem — bo oblewany poniedziałek, a raczej Dyngus lub Śmigus.

Lud wiejski, trzymający się wiernie starego zwyczaju, w dniu tym wyprawia sceny pocieszne a mianowicie około studzien. Parobcy od rana

gromadzą się, czatując na dziewczki idące czerpać wodę i tam porwawszy między siebie ofiarę, leją na nią wodę wiadrami, albo też po prostu zanurzają w stawie, niekiedy w przerębli, jeżeli lód jeszcze trzyma. Porównać — że ten sumienny dyngus z delikatnym flakonikiem kołońskiej wódki — jaka różnica! Jaka wyraźna wskazówka, że w wyższym polorze muszą się zatrzeć te wybitne i szorstkie cechy starego obyczaju!

Po miastach mianowicie, a tym samym w Krakowie, w pierwszy poniedziałek wylega co żyje na Emaus. Jest to na pamiątkę objawienia się Chrystusa uczniom będącym w drodze do miasta Emaus. U nas celem przechadzki bywa Zwierzyniec, pieszo, konno i po wozami (których niestety nie-

wiele świątecznych) jaki taki pośpiesza użyć świeżego powietrza, błysnąć świeżym kapelusikiem i modną sukienką. Przechadzka ta miałaby niezawodnie to samo znaczenie co Corso lub Longchamps, gdyby u nas cokolwiek mogło mieć znaczenie. Ze Zwierzynca, który wcale nie wygląda na miejsce eleganckiej przechadzki, ochotniejsza młodzież i osoby lubiące święcić drogę pamiątki, udają się na Kopiec Kościuszki, skąd każdy może rzucając wzrok na kilkonielową przestrzeń, urozmaiconą wzgórzami, błoniami, ocienioną lasami, ożywioną nurtem Wisły, powitać bóstwo wiosny w zielonym wianku zstępujące na ziemię...

(Z pism Lucjana Siemieńskiego, fragmenty)



tym, że nie namalowano go w średniowieczu. Nie dysponowano wówczas dzisiejszymi technikami gruntowania płótna i malowania go, stosowane farby nie przetrwałyby tak ekstremalnych warunków przechowywania, jakim nieustannie poddawany jest Całun. Na płótnie nie widać nawet śladów faktury, obraz jest doskonale jednorodny nawet przy bardzo dużym powiększeniu, a jego realizm mocno świadczy przeciwko hipotezie o jego średniowiecznym pochodzeniu.

Tak więc Całun Turyński pozostaje wciąż zagadką dla naukowców i cudem dla rzesz wyznawców różnych religii. Jego niezwykłość, paradoksalnie, przejawia się jeszcze w jeden sposób: Całun nie zdziałał żadnego cudu, choć wielu pielgrzy-

mów modliło się do niego o uzdrowienie i pomoc. Nie towarzyszą mu wota dziękczynne, których tak wiele wisi w sanktuariach maryjnych na całym świecie. Potrafi jednak wyrzeć na człowieka tak silny wpływ, że zmienia całe jego życie. Robert Bucklin, Żyd, hematolog z Chicago, po czterech latach badań nad Całunem, przyjął chrzest. Powiedział potem: „Naraziłem się mojej rodzinie, ale nie potrafiłem oprzeć się tej Twarzy. Wiem, że nigdy się z nią nie rozstanę”.

Oprac. na podstawie artykułów zamieszczonych w „Magazynie” (dodatku „Gazety Wyborczej”) nr 8 z lutego br.

Synodalna struktura Kościoła

cd. ze str. 5

towanego przez zgromadzonych biskupów (por. Dz 15)”.

Trójjedyny Bóg we wspólnocie i jedności trzech Osób jest w pewnym sensie prawozorem struktury koncyliarnej Kościoła, który realizuje ją we wspólnocie Kościołów lokalnych oraz reprezentujących je biskupów. „W różnorodności nowego życia, które urzeczywistnia się w Chrystusie przez Ducha Świętego (1 Kor 12, 1-31), ujawnia się synodalny charakter — jako podstawa struktury kościelnej. Z tego powodu Kościół, jako lud powołany przez Boga, zbawiony przez Chrystusa i oświecony przez Ducha Świętego, może być nazywany wielkim Synodem, w którym odzwierciedla się trynitarna jedność Boga, Ojca, Syna i Ducha Świętego”. Koncyliarna, synodalna struktura Kościoła ujawnia się podczas zgromadzeń biskupów, na których naradzają się i rozstrzygają problemy wiary i moralności; ujawnia się ona także podczas procesu recepcji lub nierecepcji ich decyzji przez Kościoły lokalne. Dotyczy to także soboru, który zostaje przyjęty jako ekumeniczny (powszechny) przez recepcję swych postanowień ze strony całego Kościoła. „Za takie Sobory powszechne uznaje się siedem następujących soborów: Nicea (325 r.), Konstantynopol (381 r.), Efez (431 r.), Chalcedon (451 r.), Konstantynopol (553 i 680 r.), a także Nicea (787 r.). Na tych soborach ujawniła się wspólna świadomość wiary jednego, świętego, katolickiego i apostołskiego Kościoła”. Ten wspólnie przyjęty tekst przez Komisję Starokatolicko-Prawosławną, wypowiada wyraźnie to, co Deklaracja Utrechcka uznawała i co może być uznawane za starokatolicki konsens.

Od pierwszych wieków Kościoła, biskupi, którzy stali na czele poszczególnych Kościołów, tworzyli Synody, czy zebrania prowincji, czy wreszcie sobory, na których ustalano wspólne zasady wiary i dyscypliny kościelne. Synody i Sobory wyrażały kolegialny charakter i naturę episkopatu. Sobory były zwoływane dla wspólnego rozstrzygnięcia ważnych spraw, decyzją opartą na zdaniu wielu uczestników. Kolegialność tę potwierdzają sobory powszechne pierwszych wieków.

W Kościele pierwszych wieków istniał zwyczaj sięgający czasów apostołskich, że ważne sprawy omawiano na wspólnych zebraniach, zwanych synodami (od gr. *synodas*, łac. *concilium* = zebranie, zgromadzenie), w których uczestniczyli biskupi, prezbiterzy, diakoni i świeccy. Podczas

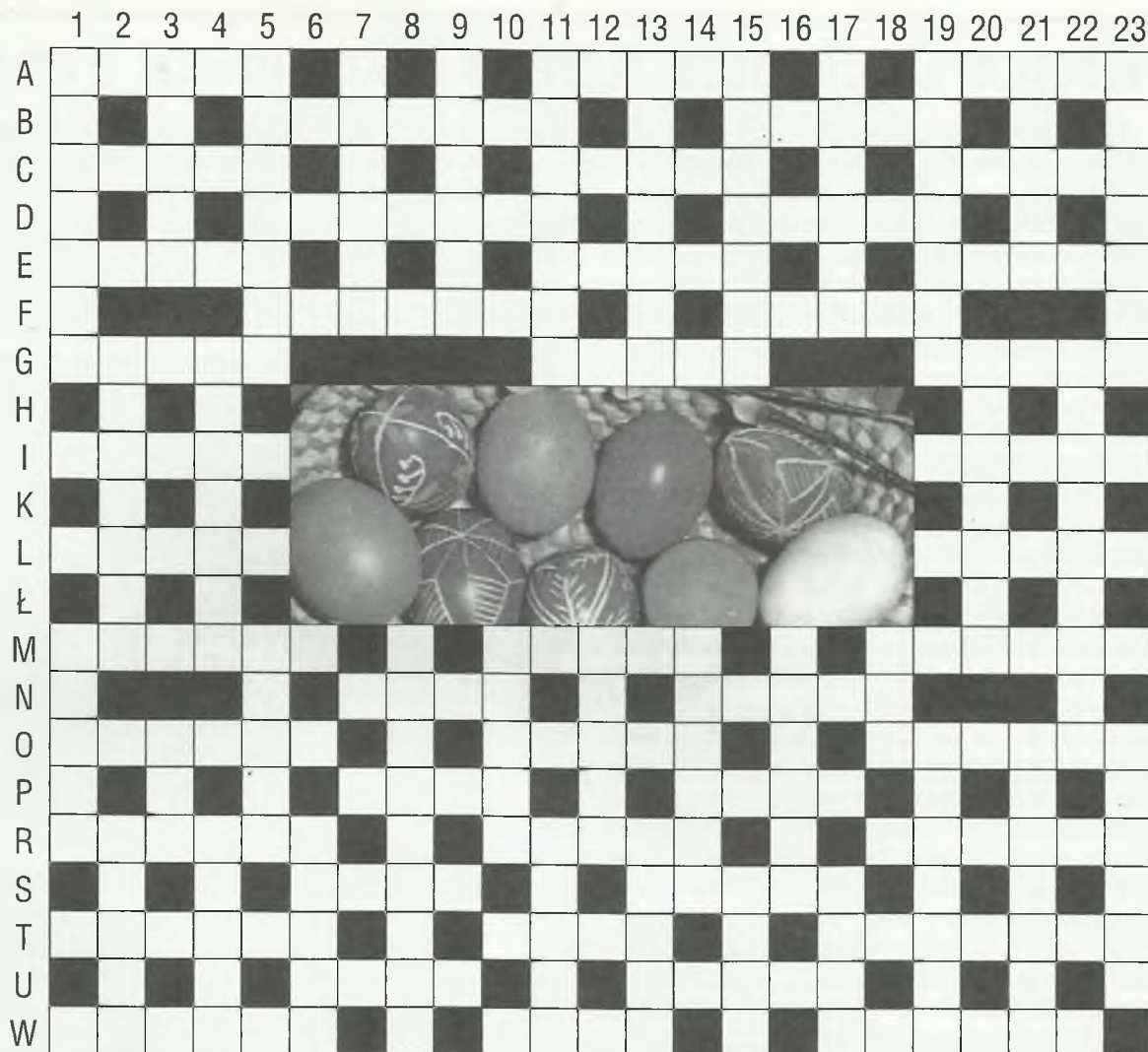


obrad rozstrzygano spory doktrynalne oraz spory w sprawach kultu i dyscypliny kościelnej, a także dokonywano wyboru biskupów. Uchwały, które zapadały na tych zebraniach „wiązały moralnie Kościoły, których przedstawiciele uczestniczyli w naradach”. Szczególną rolę w Kościele odgrywały zgromadzenia zwoływane od 325 roku przez cesarzy, które otrzymały miano soborów powszechnych (ekumenicznych). Uchwały tych zgromadzeń obowiązywały w Kościele i państwie.

Podczas pierwszej Konferencji Unijnej w Bonn (14-16 września 1874), starokatolicy stwierdzili: „Podczas, gdy Pismo Święte jest bezsprzecznie główną regułą wiary, uznajemy, że autentyczna Tradycja, tj. nieprzerwany, częściowo ustny, częściowy pisemny przekaz nauki, głoszonej najpierw przez Chrystusa, a następnie przez Apostołów, jest autorytatywnym (zgodnie z wolą Bożą) źródłem poznania dla wszystkich kolejnych pokoleń chrześcijan”.

Uchwały soborowe nie wymagały zatwierdzenia papieskiego. Moc i autorytet dekretów soborowych zależały od „consensusu Kościoła”, a więc od tego, czy zostały przyjęte przez cały Kościół. „Postanowienia soborów są albo orzeczeniami dotyczącymi wiary (horoi) albo decyzjami prawnymi i dyscyplinarnymi (kanones). Z nich, orzeczenia dotyczące wiary mają autorytet bezwarunkowy i charakter trwale obowiązujący dla całego Kościoła, gdyż odnoszą się do dogmatów opierających się na Objawieniu. Z tego powodu, jeśli chodzi o ich treść, nie mogą one podlegać zmianom ani też nie mogą być zniesione. Kościół może jednak, zgodnie z każdorazowymi okolicznościami i wymogami, rozwijać je w sensie interpretacyjnym, dla lepszego zrozumienia wiary i lepszego świadectwa o wierze. Kanony, zarówno Soborów powszechnych, jak i lokalnych, mogą być — jeśli nie dotyczą spraw wiary — w sposób zasadniczy zastępowane lub uzupełniane przez nowe kanony odpowiednich późniejszych synodów”. Teolog prawosławny P. Evdokimov uważa, że „wszelkie postanowienia dogmatyczne lub kanoniczne” winny „otrzymać recepcję ludu kościelnego, by mogły przeniknąć w głąb Ciąła mistycznego. Jedynie w momencie, kiedy utożsamia się z jego istotą, zostaną uznane za katolickie i utożsamione z apostołskim początkiem”.

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA



POZIOMO: A) pożywienie z nieba ● drzewo iglaste ● siostrzeniec, B) doskonały do kanapek i sałatek ● nie tylko Cudzoziemska, C) dopuszczalna ● nie wiersz ● najdroższy antyczny, D) jedna z postaci kobiecych w „Weselu” S. Wyspiańskiego ● państwo na kontynencie, E) (druk.): jednolite jasne tło, na którym drukuje się ciemny tekst lub rysunek ● imię kobiece ● wyspa grecka na Morzu Egejskim, F) popularnie — brak szczęścia ● miejsce pielgrzymek mahometan, G) opust, zniżka ● siły zbrojne ● rozpuszczalna kawa, I) naszywka na ramieniu ● roślinny motyw w architekturze, L) „zdrobnienie” człowieka ● pasza, pokarm, M) z niego posągi lub... posadzki ● jagłana iub gryczana ● miasto w Słupskiem, N) kurze ● miasto w opolskim, O) przypinana do głowy ● kierowca samolotu ● kompan, towarzysz, P) księżniczka hinduska ● jedno z miast podróży misyjnej św. Pawła Apostoła, R) tak drzewiej mówiono o Polce ● ssało się go, gdy bolało gardło ● ogólne osłabienie organizmu, S) po nim zazwyczaj demonstracje ● zjazd czarownic, T) główna „praca” wiatru ● otacza zamek ● bulgotanie, gotowanie, U) górna kończyna ● składniki stadniny, W) ryba lub cukierek o specyficznym smaku ● czarna niegdyś niosła śmierć ● miasto i port rosyjski nad Oką.

PIONOWO: 1) przed komputerem ● może być szlachetny lub nie, 2) wiązana pod szyją ● wskazane dla oskarżonego, 3) cesarz, który spalił Rzym ● bogini świtu, 4) szczyt, ale nie górski, ● najwyższy punkt położenia Słońca, 5) odcień czerwieni ● np. skalny, 6) po drugiej stronie rewersu, 7) z przodu, z boku, z tyłu..., 8) na deser, 9) szumiała i u nas, ale kiedy to było..., 10) do kruszenia, 11) łam np. gazety ● potrawa mięsna, 12) jest we włoszczyźnie, 13) częsta cecha u nowobogackich ● miasto w Japonii, 14) telewizyjna, 15) stan w USA ● powstanie, rokosz, 16) ryba z rodz. karpiowatych, dł. ok. 15 cm, 17) dlaczego (on) nie śpiewa? ● dawniej: Kalinin, 18) najzdrowszy prosto z owoców, 19) miesiąc postu u muzułman ● utrata pamięci, 20) teren otoczony terenem o innym charakterze lub państwo w państwie, 21) tzw. mikst, gra mieszana parami ● tęskna pieśń o miłości, 22) uwielbia filmy, 23) dawny powóz ● figura geometryczna, niezbędna w cyrku.

Wszystkim Czytelnikom życzymy miłej zabawy. Dla tych, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie do końca maja — rozlosujemy nagrody książkowe.

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 846-72-74. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: I półrocze — 6 zł. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. opłacając prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na I półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 38/98.

Wielce Czcigodni Księża i Szanowni Państwo

Pragniemy polecić wszystkim naszym Drogim Czytelnikom książkę bpa Ursy Küry'ego pt. *Kościół starokatolicki. Historia, nauka, dążenia*, która została przetłumaczona i opracowana naukowo pod kierunkiem bpa prof. dr hab. Wiktora Wysoczańskiego. Książka ukazała się w uznanej, wielotomowej serii *Kościół świata*. Autor — bp Urs Küry (1901-1976) — profesor Uniwersytetu w Bernie, znakomity znawca starokatolicyzmu, historyk Kościoła, przedstawia nam utrzymany na wysokim poziomie wykład z zakresu podstaw historii, teologii i ekumenii starokatolickiej; jest to zwięzła i przystępna prezentacja myśli starokatolickiej. Książka przeznaczona jest nie tylko dla pracowników naukowych i studentów, ale dla wszystkich osób zainteresowanych starokatolicyzmem. W przedmowie do polskiego wydania, bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański napisał: „Myśl o wydaniu tej książki czołowego teologa starokatolickiego, bpa U. Küry'ego, w wersji polskiej nurtowała mnie od czasu studiów na Chrześcijańskokatolickim Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Bernie w roku akad. 1971/72. Jednakże realizację tego zamiaru musiałem z roku na rok odkładać ze względu na inne prace, wśród których należy wymienić zwłaszcza przygotowanie rozprawy doktorskiej (1982) i habilitacyjnej (1984) oraz zajęcia i obowiązki związane z zajmowaniem stanowiska prorektora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie w latach 1987-1990, a następnie rektora tejże Uczelni w latach 1990-1996”.

Jest to pierwsze polskie wydanie, oparte na trzecim wydaniu niemieckim, które zostało w znacznym stopniu zmienione i uzupełnione. Wydanie polskie jest poprawione i uzupełnione; zawiera napisany przez bpa W. Wysoczańskiego tekst zatytułowany: *Polskokatolicyzm. Geneza, dzieje, położenie prawne* oraz rozszerzone noty biograficzne i bibliograficzne, a także najważniejsze dokumenty starokatolickie.

Urs Küry, *Kościół starokatolicki. Historia, nauka, dążenia*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 1996, s. 748, cena 30 zł; oprawa twarda — 33 zł.

URS KÜRY

KOŚCIÓŁ STAROKATOLICKI

HISTORIA
NAUKA
DĄŻENIA

Chrześcijańska Akademia Teologiczna

Zamówienia prosimy kierować na adres:

Wydawnictwo Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej
00-246 Warszawa, ul. Miodowa 21
tel. 831-15-48



Zachód słońca nad Jeziorem Genezalet

Z cyklu: Modlitwy

Wspieraj mnie, Panie, w każdej życia chwili,
ostaniam tarczą Twojego Imienia,
bym się pod jarzmem rozpaczony nie schylił,
abym nie upadł niżej swego cienia.

Splyń żywym światłem na ludzkie jałowce,
co schną w jałowym nieprawości borze.
Nie daj nam, ślepym, zbłądzić na manowce,
lecz wskaż nam drogę do bram Twoich, Boże.

(Mieczysław Stanlik, 1944)